

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 5.00
z dostawą do domu ... „ 5.50
na prowincji ... „ 6.50
na granicy ... „ 8.00

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Dziś plebiscyt w Zagłębiu drohobycko-borysławskim. Wszyscy głosują na listę nr. 2.

Indje w walce o wolność.

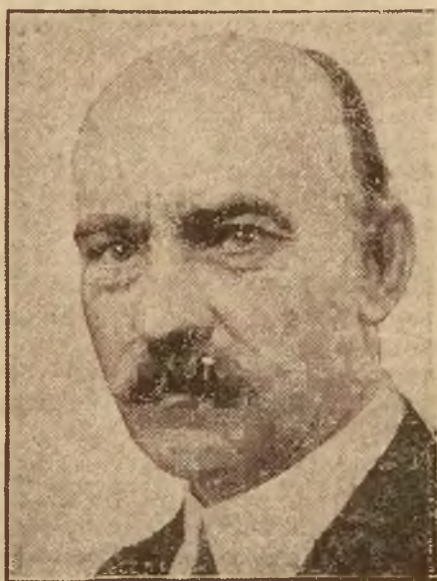
Napężenie sytuacji. -- Demolowanie i palenie posterunków policyjnych. Następca Gandhiego aresztowany. -- Powstańcy dysponują samolotami. -- „Obiecujące“ orędzie vice-króla. -- Zdobycie miasta Sholapur.

LONDYN, 13. maja (A. T. E.). Według najświeższych wiadomości, położenie w Sholapur uległo ponownie pogorszeniu. W mieście panuje nastroj niezwykle napężony. Tłum otoczył patrole wojska, które w samochodach pancernych krążyły po mieście i nie chciał ustąpić. Posterunek policji został zdemolowany, a wszelkie znajdujące się w nim przedmioty spalono. Inny posterunek policji położony w odległości 8 km. od miasta, który był uprzednio ewakuowany został spalony przez miejscową ludność. Do Sholapur wysłano większe oddziały wojska, celem opanowania sytuacji. W okolicach Peszawaru wobec wrogich nastrojów kilku plemion górskich przedsięwzięto wczoraj demonstację eskadry samolotów.

LONDYN, 13. maja (A. T. E.). Donoszą z Kalkuty, że syn Gandhiego, Manilal, wyruszył wczoraj na czele 300 ochotników do Dharasana, gdzie znajdują się wielkie składy monopolu solnego. Jak wiadomo, w czasie marszu do Charasana został aresztowany następca Gandhiego Abbas Tyabji. Władze liczą się z możliwością zaburzeń. W miejscowości Digboi pomiędzy muzułmanami, a Hindusami doszło do krwawych starć. Trzy osoby zostały zabite, 10 jest ciężko, a z górą 100 leżej rannych. Incydenty wyarżyły się podczas procesji mahometan. Sytuacja na północno-zachodniej granicy Indji jest w calszym ciągu na-

prężona. Wiadomości ze źródeł prywatnych stwierdzają, że Peszawar jest okrażony przez zbuntowane plemiona górskie. W odezwach, które są rozszerzane przez zwolenników przywódcy plemion Turanzaja jest powjedziane, że powstańcy rozporządzają większą ilością karabinów maszynowych, a nawet samolotów.

Przewodn. obecnej sesji Rady Ligi Narodów.



Dnia 12. maja rozpoczyna się w Genewie 59 sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczącym jej z kolei będzie jugosłowiański min. spraw zagr. Marinkowicz.

LONDYN, 13. maja (A. T. E.). Położenie w Sholapur jest wciąż napężone. Władze angielskie wysłały dalsze posiłki wojskowe. — Wczoraj zawieszono trzy dzienniki hinduskie, oraz aresztowano 7-miu członków zgromadzenia prawodawczego. Wicekról ogłosił orędzie do ludności, w którym wskazuje, że rząd angielski opracowuje szereg reform dla Indji i że Gandhi przez swą odmowę wzięcia udziału we wspólnej konferencji anglo-hinduskiej stracił sposobność, która może już więcej nie powrócić, pozytywnej współpracy nad dziełem reformy ustroju Indji. Orędzie stwierdza dalej, że władze uciekły się do ostrych kroków jedynie z konieczności. Tem niemniej jednak rząd nie wyrzekł się projektu nadania Indjom wolności. W dniu 20. października zbierze się w Londynie konferencja, na której przedstawiciele Indji będą mieli możliwość wypowiedzenia swych poglądów. Jednym z najważniejszych zagadnień jest wzajemne ukształtowanie się stosunków pomiędzy mniejszością a większością przyszłych autonomicznych Indji.

LONDYN, 13. maja (Pat). Korespondent Daily Mail donosi z Bombaju, że całe miasto Sholapur znajduje się w rękach powstańców.

SHOLAPOUR, 13. maja (Pat). Wojska angielskie pod dowództwem pułkownika Baza przypuściły szturm do miasta i zajęły je mimo zaciętego oporu przeciwnika.

Wielki Lwów.

Rozporządzenie Rady ministrów weszło w życie.

Gdzieś przed laty trzydziestu na ratuszu lwowskim poruszono poraz pierwszy sprawę wcielenia przedmieść lwowskich w obręb m. Lwowa, przedmieść zamieszkałych przez wyzyskiwani bezlitośnie proletarjat, który rozbudowywał Lwów, tworzył w jego obrębie pomniki kultury, a sam gnieździł się wśród brudu i niechlujstwa za jego rogatkami. Gdy robotniczym trudem powstawały w miejsce nowoczesne gmachy, brukowano i regulowano ulice, nakryto cuchnącą Pełtew, zbudowano kanały, elektrownię, gazownię i inne zakłady użyteczności publicznej i opieki społecznej, robotnik lwowski gnieździć się musiał na przedmieściach, rządzonych przez żarłoczne i sjonisty czne kliki, wśród błota, kurzu i braku wszelkich najprymitywniejszych urządzeń.

Broniło się przed przyłączeniem do Lwowa kołtuństwo podmiejskie, — kurczowo trzymające się w swej gminie radzieckiego krzesła, czy wójtowskiego stółca, bronilo się też kołtuństwo lwowskie, aby „ciężar“ uporządkowania przedmieść nie spadł na jego „uszczem oblepione barki.

Dopiero wejście do ratusza lwowskiego njewielkiej grupy radnych socjalistycznych postawiła tę doniosłą dla klasy robotniczej i kulturalnego wyglądu Lwowa sprawę na porządku dziennym. Dzięki ich zabiegom w roku 1926 rada miejska uchwalila domagać się przyłączenia tych gmin do miasta.

Upłynęło dalszych lat cztery, zanim władze rządowe zdecydowały się uczynić zadość temu ważnemu żądaniu.

Oto „Dziennik Ustaw“ nr. 35 z dnia 10 maja b. r. ogłasza nast.

rozporządzenie rady ministrów:

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z d. 1 sierpnia 1923 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic miejskich na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim (Dz. U. R. P. Unr. 92, poz. 719) zarządza się co następuje:

§ 1. Z powiatu lwowskiego w województwie lwowskim wylacza się:

a) gminy wiejskie *Zamarstynów, Kleparów, Hołosko Mate, Zniesienie, Żygniówka, Kulparków,*

b) z gminy wiejskiej Biłohorszcze przysiółek *Lewarówka*, stanowiący zwartą całość terytorjalną, którego granica zachodnia biegnie wschod-

nią granicą parcel gruntowych 693, 694, 697, dalej południową granicą parceli drogowej 959/4, następnie wschodnią granicą parceli gruntowej 681/1 i 680/1 do punktu zetknięcia się z parcelą 700/3, dalej północną granicą parcel gruntowych 703/3 i 884/2, wschodnią granicą parceli 883 do północno-wschodniego narożnika parceli gruntowej 934, stąd wschodnią granicą parcel 934, 974, 933/1, 938, 932/2, do toru kolejowego linii kolejowej /Lwów—Kraków;

/ c) z gminy wiejskiej *Kozielniki* część północną na północ od toru kolejowego Lwów—Stanisławów, ograniczoną od połunja linją kolejową Lwów—Stanisławów, od wschodu zaś granicą gmin wiejskich *Kozielniki* i *Sichów*;

d) z gminy wiejskiej *Krzywczyce* część ograniczoną linją biegnącą od punktu przecięcia się granic gmin Lwów, Krzywcyce i Lesienice — wzdłuż granic gmin Krzywcyce i Lesienice do punktu przecięcia się tej granicy z granicą przysiółka *Jałowiec*, stąd wzdłuż granicy przysiółka *Jałowiec* i gminy *Krzywczyce* do punktu przecięcia się granicy gmin *Krzywczyce—Jałowiec* i *Lesienice*, stąd wzdłuż granicy linii kolejowej Lwów—Brzeżany t. j. parcel gruntowych 1557, 1398/1, 1399/2 do przecięcia się z drogą na parceli drogo-

wej 1539/1, wzdłuż północno-zachodniej granicy parceli drog. 1539/1 do zetknięcia się tej parceli z linją kolejową Lwów Brzeżany t. j. parceli gruntowej 1556, stąd wzdłuż tej linii kolejowej t. j. wschodnią, północną i półn - wsch. granicą parceli gruntowej 1556 z granicą gminy *Zniesienie* — włącza się je do miasta Lwowa w województwie lwowskim.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów W. Sławek, Minister Spraw Wewnętrznych H. Józewski, Minister Sprawiedliwości St. Car, Kier. Min. Skarbu Ignacy Matuszewski.

Rozporządzeniem tym uczyniono nareszcie zadość wieloletniemu postulatowi. „Wielki Lwów“ został teoretycznie utworzony, a *na samorząd lwowski spada obowiązek* uczynienia go rzeczywistością.

Z powodu braku prawdziwego samorządu na ratuszu lwowskim, zachodzi poważna obawa, że „Wielki Lwów“ zostanie tylko papierowym dokumentem. Nie wolno nam przeto spocząć, dopóki nie zostanie wprowadzony w życie.

Obrady Międzynarod. górniczej w Krakowie.

KRAKÓW, 13. maja (Tel. wł.). W drugim dniu po posiedzeniu egzekutywy, obrady plenarne Międzynarodowego Kongresu Górników zagał o godz. 10-tej przedpoł. tow. poseł Stańczyk, który na wstępie zakomunikował zebranym wiadomość o katastrofie, jaka w dniu wczorajszym wydarzyła się na kopalni „Concordia“ na Śląsku niemieckim, której ofiarą padło 9 górników. Pamięć ofiar katastrofy zebrani uczcili przez powstanie, a następnie na wniosek przewodniczącego tow. pos. Stańczyka uchwalono wysłać telegramy kondolencyjne rodzinom ofiar.

Z kolei przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel Międzynarodowej Federacji Transportowców, a następnie tow. poseł Lieberman powitał Kongres w imieniu P. P. S.

Na wstępie obrad przewodniczący zawiadomił uczestników Kongresu o zmianie porządku dziennego, ze względu na to, że Egzekutywa potrzebnych materiałów jeszcze nie przygotowała. Wobec tego przystąpiono do następnego, tj. do 4-go punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania delegata niemieckiego o racjonalizacji produkcji górniczej. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której m. in. przemawiali: Markus (Niemcy), Davis (Anglja), Rossi (Francja) i Dejardin (Belgja).

Wszyscy mówcy krytykowali obecny stan racjonalizacji, który prowadzi jedynie do intensyfikacji produkcji, natomiast nie ułatwia, ale czyni cięższym los robotnika, pogarszając warunki bezpieczeństwa tej pracy,

a przez ograniczenie produkcji przy czynią się do zwiększenia liczby bezrobotnych. Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy tow. Bergera, sprawa racjonalizacji na wniosek delegata angielskiego tow. Cooka przekazana została do ponownego rozpatrzenia specjalnemu w tym celu mającemu się zebrać komite-

wi Międzynarodówki Górniczej.

Na tem dzisiejsze obrady Kongresu zostały zakończone.

Jutro na porządek dzienny wejdzie szereg zasadniczych punktów, jak sprawa ustalenia płac, wykszolenia fachowego górników, emigracji i imigracji, ferji robotniczych itd., które to sprawy stanowić będą przed-

miot obrad konferencji genewskiej.

Zaznaczyć należy, że w Kongresie nie biorą jedynie udziału towarzysze hiszpańscy, z powodu trwającego tam obecnie strajku górników.

O godz. 15-tej uczestnicy Kongresu wyjechali do Wjeliczki, celem zwiedzenia salin.

W dniu plebiscytu w Zagłębiu drohobycko-borysławskim.

Wszyscy do urny plebiscytowej!

Dzień dzisiejszy dla klasy pracującej w przemyśle naftowym, a szczególnie dla Zagłębia borysławskiego ma wyjątkowo ważne znaczenie. — Dziś bowiem w Zagłębiu borysławskim odbywa się plebiscyt w sprawie budowy „Domów Ludowych“, który będzie równocześnie walną rozgrywką z judaszową robotą i rolą B. B. S.

Od szeregu lat klasa pracująca w przemyśle naftowym stanowi jeden z najważniejszych odcinków ruchu robotniczego w Polsce. Czerwone Zagłębie naftowe swoją zawartością i postawą stanowi awangardę bojową frontu proletariackiego. W historii walk o lepsze warunki płacy i pracy, o ubezpieczenia społeczne, o godność robotniczą, o lepsze jutro — Czerwone Zagłębie naftowe zajmuje bodaj czołowe miejsce. Dość wspomnieć, że już na wiele lat przed wojną na tym jedynym terenie przemysłu polskiego dzięki ofiarnym wysiłkom i solidarności zdobyto 8-mio godzinny azyl pracy.

Od szeregu lat również przed klasą pracującą przemysłu naftowego wyrastała konieczność zdobycia *dach nad głową dla skupienia wszystkich swych sił*, dla uniezależnienia się od wszelkich czynników zewnętrznych. Własny dach nad głową, gdzieby klasa pracująca znalazła godną swą siłę i potrzebom pomieszczenie, gdzieby mogła znaleźć pomoc i pomoc, gdzieby mogła się skupiać i decydować — od lat był palącą koniecznością, której z powodu wojny i czasów powojennych nie można było zrealizować.

Myśl tę podjęto przed kilku laty. Po długich pertraktacjach, po pokonaniu oporu przemysłowców naftowych przystąpiono wreszcie do pracy. Przemysłowcy z początku ani o tem nie chcieli słyszeć, mimo, iż proletarijat Zagłębia zgodził się ofiarować na ten cel 1 proc. Ale postawa robotników zrobiła swoje. W ciągu kilkunastu zaledwie miesięcy

„Komitet Wykonawczy Budowy Domów Ludowych“, w skład którego wchodzi reprezentanci związków zawodowych i Izby pracodawców kupił piękny „Dom Robotniczy“ w Drohobyczu, załatwiono kupno domu w Czechowicach, zakupiono parcelę z zabudowaniami w Krośnie, rozpoczęto akcję budowy w Glinniku, Libuszy, Schoanicy i Bitkowie, rozpoczęto budowę monumentalnego „Domu Robotniczego“ w Borysławiu, którego jedno skrzydło jest już odcinane do użytku robotników.

W międzyczasie powstała „frakcja rewol.“. Jej emisariusze przybyli i do Zagłębia naft. Nie mogąc na terenie borysławskim skłecić jako takiej organizacji, spotykając się na każdym kroku z należną zarajcom pogardą, obmyślano iście szatański plan, a mianowicie zdobyć popularność w Zagłębiu naftowym za cenę zburzenia całej akcji budowlanej. Zmobilizowano w tym celu garstkę wyrzutków, notorycznych warcholów, defraudantów i złodziei i przy pomocy sanacji, przy pomocy różnych czynników rozpoczęto akcję dywersyjną. Zwolowano konwentykle, zbierano podpisy, wywierano presję i terror, by *burawę „Domów Ludowych“ utrzeć*, a w miejsce tego wysunęli koncepcję budowy domów mieszkalnych p. n. kolonji im. Moraczewskiego. Rzecz prosta, iż *nie chodzi tu wcale* o budowę domy mieszkalne, ale o zaobycie funduszy na cele swego żerowiska.

Z fermentu, wniesionego przez B. B. S., wskutek różnych memorjałów, delegacji i nacisku wpływowych czynników, skwapliwie skorzystali pracodawcy. Zgodzili się na kontynuowanie akcji budowlanej pod warunkiem przeprowadzenia plebiscytu, w którym robotnicy oświadczą się, czy są za budową „Domów Ludowych“, czy za demagogją bebesowców. W dniu dzisiejszym plebiscyt ten odbywa się właśnie na terenie Zagłębia borysławskiego. Plebiscyt

w innych okręgach odbędzie się w następnych tygodniach b. m.

Plebiscyt ten, aczkolwiek odbywa się tylko na jednym terenie, ma znaczenie zasadnicze, gdyż ma zadecydować, czy zwycięży *akcja szlachetna i potrzebna*, czy *demagogja*? Czy klasa pracująca wierna swoim związkom zawodowym i sztandarom P. P. S., czy bojowa straż faszystu i zdraca?

Kto zna Zagłębie naftowe, wie, iż los „frakcji“ jest przesądzony.

Proletariat naftowy w dniu dzisiejszym robi ostateczny obrachunek z garbinową „frakcją rewol.“ na terenie Zagłębia naftowego. Żaden uświadomiony robotnik nie odda bowiem głosu na zdrajców sprawy robotniczej. Wynik plebiscytu powinien nie tylko usunąć pretensje B. B. S., ale zlikwidować raz na zawsze „frakcję“ w Zagłębiu. Wyrazem nastrojów i stanowiska klasy pracującej były właśnie niedzielne wybory do Sejmu śląskiego, w których „frakcja“ poniosła katastrofalną klęskę. Inny też nie może być wynik plebiscytu w Borysławiu. *Zarażenie musi się wytrzebić* i odrzucić jak śmieć.

Zwyciężyć musi tylko klasa pracująca, związki zawodowe, bezkompromisowa walka z dzisiejszym systemem rządzenia i z jego poplecznikami, zwyciężyć musi tylko lista

Nr. 2.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Szczere podziękowanie, jakoteż serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy wzięli udział w odanju ostatniej przysługi zmarłemu pracownikowi P. K. P. s. p. Janowi Dietrichowi, w szczególności Kolegom, Przyjaciółom i Znajomym składa tę drogą Rodzina.

Pojawienie się trądu w Europie.

10 lat trędowaty obcował między ludźmi.

PRAGA, 13. maja (Pat). Na klinice chorób skórnych zanotowano wypadek trądu. Chodzi tu o robotnika, który przed 10 laty powrócił z Argentyny, prawdopodobnie już wówczas zarażony. Chorego natychmiast izolowano, a żonę jego i dzieci poddano ścisłemu badaniu. Żona

prawdopodobnie jest zarażona, zaś dzieci mają być zdrowe. Jedyny tego rodzaju wypadek od szeregu lat budzi w szerokich kołach zaniepokojenie, zwłaszcza, że chory przez 10 lat przebywał między ludźmi, nie wiedząc o swej chorobie.

—o—

Krwawa walka restauratora z bandytami.

LONDYN, 13. maja (A. T. E.). Donoszą z Chicago o krwawej walce która się toczyła pomiędzy policją a czterema bandytami. Do jeanej z oberż na przedmieściu wtargnęło 4 rabusiów, którzy zażądali od właściciela wydania pieniędzy. Jednakże

właściciel zdołał zaalarmować policję. Wywiązała się walka w czasie której dwóch bandytów, oraz właściciel gospody zostali zabici. Dwaj inni członkowie bandy, oraz jeden policjant odnieśli ciężkie rany.

—o—

Katastrofalna powódź.

PARYŻ, 13. maja (ATE). Donoszą z Buenos Aires, że katastrofa powodzi w dolinie rzeki Urugwaju przybiera zastraszające rozmiary. Poziom wody wzrósł w ciągu ostatniej doby o 4 metry. Wielkie połacie kraju zostały zalane. W Concordii ewakuowano całą ludność. Pod Charjaru połączenie kolejowe zostało przerwane wskutek podmycia toru na przestrzeni kilkuset metrów.

Śmiertelne rażenie prądem elektrycznym.

DĄBROWA GORNICZA, 13. maja (Pat). Podczas czyszczenia izolatorów izolatora oddziału elektrycznego Huty Bankowej, rażony został prądem o sile 15.000 wolt młynista tego oddziału Bronisław Macha z Zabkowie. Odwieziono go do szpitala, gdzie zakończył życie.

Łatwiej o śmierć, niż o milion.

CHICAGO, 13. maja (Pat). Narodowa rada bezpieczeństwa publikuje dane statystyczne dotyczące listy zmarłych wskutek nieszczęśliwych wypadków w r. 1929. Ze sprawozdania tego, okazuje się, że ogółem w Stanach Zjednoczonych zmarło w roku ubiegłym w wypadkach 97.000 czyli o 2.000 więcej, niż w r. 1928. Sami automobile zabiły w r. 1929 51.000 osób.

Anglja-Polska 5:0.

LONDYN, 13. maja (Pat). W ostatnim dniu zawodów tenisowych Polska — Anglja z cyklu rozgrywek o puchar Davisa odbyły się dwa spotkania w grze pojedynczej. Pierwsze spotkanie Lee-Stolarow zakończyło się po ciężkiej walce zwycięstwem Anglika 6:4, 6:2, 8:6. Drugie spotkanie Sharpe-Poczynski przyniosło pewne zwycięstwo pierwszemu 6:2, 6:1, 6:1. W ten sposób mecz zakończył się po raz czwarty z rzędu zwycięstwem Anglii w stosunku 5:0.

Śmierć zasłużonych w sprawie robotniczej.

HAGA, 13. maja (Pat). Donoszą tu, że wczoraj w miejscowości Scheyningen po dłuższej chorobie zmarł długoletni przywódca partii socjalno-demokratycznej Holandji Troelstra.

LONDYN, 13. maja (A. T. E.). Wczoraj wieczorem zmarł znany działacz robotniczy, jeden z przywódców lewego skrzydła Labour Party Wheatley, który w pierwszym gabinecie Mac Donalda w 1924 r. piastował urząd ministra zarowja.

Potworna zbrodnia.

Zasztyletował żonę, porąbał swych rodziców i sam rzucił się do studni.

BUDAPESZT, 13. maja (Pat). Z miejscowości Baja donoszą o strasznej zbrodni, jakiej dopuścił się tamtejszy rolnik Józef Borenta, który zasztyletował swoją żonę, potem to-

Najazd dygnitarzy B. B. S. na Zagłębie naftowe.

W związku z plebiscytem cała zgraja rozbijaczy ruchu klasowego, chce naprawić swą klęskę w ostatnich wyborach na G. Śląsku chce przynajmniej pokazać, że (za otrzymywane pieniądze przeciw coś robi), w zagłębiu naftowym jeszcze istnieje. Wczoraj w sali Sokoła w Boryslawiu urządzili wiec pp. Jaworowski, Szczyński, Praussowa i Downarowicz.

Obecnych było około 200 ludzi, którzy kpiłi sobie z tych warszawskich apostołów. Wieceu tego pilnowało 170 policjantów i sam starosta, który urzędował w Zw. techników. Chyba każdemu otwarły się oczy i poznali, że działalność BBS. jest sprzeczna z interesami ogółu klasy pracującej i istnieje tylko dla polityki kapitału.

Dzień dzisiejszy powinien być porządny odprawą dla tego gadzinowego towarzystwa i wniem wykazać, że BBS. w przemyśle naftowym, mimo jaśniepańskiej opieki niema co szukać.

Pożar młyna.

(y) Wczoraj po północy w rzeczywistości Ushera Wittlina przy ul. Wilezków 1. 4, wybuchł pożar w fabryce krup znajdującej się w podwórzu. Pomimo akcji ratunkowej spaliło się wewnętrzne urządzenie młyna, wraz z czterema wagonami kaszy hreczanej. Szkoda wyrządzona przez pożar jest znaczna. Młyn był ubezpieczony na 2.000 dolarów.

Na Madagaskarze szalał cyklon.

PARYŻ, 13. maja (ATE). Według otrzymanych tu doniesień na Madagaskarze szalał cyklon, który wyrządził dotkliwe straty materialne. Kilka osad zostało doszczętnie zniszczonych.

Wykrycie wielkiej organizacji fałszerzy banknotów.

PARYŻ, 13. maja (A. T. E.). Policja aresztowała dziś pewnego Rosjanina i dwóch Rumunów, którzy usiłowali zmienić w kawiarni fałszywy banknot 50 funtowy. Przeprowadzona rewizja dała sensacyjne rezultaty. Aresztowani są członkami wielkiej organizacji fałszerzy banknotów, która posiada swe rozgałęzienia njetylko w Europie, ale i A-

meryce i Azji, a głównie w Szanghaju. Znalaziono również większą ilość fałszywych banknotów angielskich. Aresztowany Rosjanin posiadał paszport niemiecki, który był również sfalszowany. Z przejętej korespondencji wynika, że jedna z drukkarni fałszywych banknotów znajduje się w Niemczech, prawdopodobnie w pobliżu Berlina.

Co i owo.

Powiadam wam, że i bezrobocie ma swoje dobre strony. Teraz lekarze w wypadkach ciężkich chorób z dobrym skutkiem stosują transfuzję krwi. Prosto przy pomocy odpowiednich aparatów z organizmu jednego człowieka czerpią krew, by ją przełać w organizm drugiego, nasycić nią schorzone, wyczerpane jego ciało i w ten sposób przywrócić mu zdrowie.

Do takiej wielkiej ofiary, do użyczenia własnej krwi komuś innemu zdolni są ludzie tylko w wyjątkowych wypadkach.

Matka patrząc na gasnące życie dziecka nie przesadza, wołając:

— Krew ci dam swoją dziecino tylko nie odchodź!...

Dałaby swoją krew, życie by dała za życie swojego dziecka. Matka!

Na taką ofiarę zdobyłby się może ojciec, może czasem kochanka, czasem lekarz dla eksperymentów naukowych, ale obcy dla obcych?

Nie, tak daleko miłość bliźniego nie sięga.

A jednak transfuzje krwi są gęsto stosowane.

Skąd kandydaci?

Nie trudno odgadnąć.

Armje bezrobotnych dają dostateczny kontyngent krwi na transfuzję. Większa jest podaż, niż popyt. Lekarze mają w czym wybierać.

W naszym wczorajszym „Dzienniku“ — czytam w dziale ogłoszeniowym następującą ofertę:

„Młody, silny, zdrowy mężczyzna, posiadający grupę krwi czwartą, czyli najlepszą, według badań dr. Wassermanna i nowocześniejszych, z braku pracy w swoim zawodzie sprzedaje pół litra krwi dla osoby starszej lub ciężko chorej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika“ pod „Zdrowie“

Proszę was, szanowni czytelnicy, gdyby ten młody, silny, zdrowy człowiek miał z czego żyć, czy sprzedawałby swoją krew?

Całe szczęście, że krew ma zdrową, bo gdyby i tego nie było, to już nie, tylko zdychać z głodu... Dzięki bezrobociu ludzie jak widzimy stają się lepsi, bardziej ofiarni, zdolni do poświęceń na rzecz swych bliźnich. No, bo proszę was, czy nasi genjusze, ci u góry, genjusze, półgenjusze, ćwierćgenjusze dabyli choć kropelkę krwi swojej innym? Nie. Ale, gdyby byli bezrobotni, toby dali.

Oto jest sens bezrobocia...

Ciekawa to rzecz, że każda dyktatura ma swojego Czechowicza. Sanacyjny Ekspres poranny, nie pomny na to, co się u nas działo i co się jeszcze nie skończyło rozwodzi się nad gospodarką dyktatora hiszpańskiego, który na szczęście swego kraju został usunięty, zresztą przez los w zaświaty, skąd już powrotu na ziemię niema. Owóż „Ekspres poranny“ krytykuje gospodarkę eksdyktatora w słowach dosadnych:

„Rządów Primo de Rivero przeszło wszelkie oczekiwania. Okazuje się, że wszystkie budżety, sprawozdania i ekspozycje p. Calvo Sotello, ministra skarbu za czasów Primo de Rivero, były fałszowane. Eksminister nie zadowolniał się posiadaniem dwu budżetów: zwyczajnego i nadzwyczajnego. Ten szczególnie gwałtowny finansowy wprowadził aż pięć różnych, jednocześnie działających budżetów. Miał więc budżet zwyczajny, nadzwyczajny, specjalny kolejowy, specjalny prac hydrograficznych i specjalny budowy dróg bitych. Dzięki przelewaniu sum z jednego budżetu do drugiego i różnym sztuczkom buchalteryjnym utrzymywał on doskonale rezultaty finansowe swej gospodarki — na papierze. W rzeczywistości po zrewidowaniu dokładnem

750.000.—

350.000.—

250.000.—

150.000.—

80.000.—

75.000.—

60.000.—

50.000.—

40.000.—

25.000.—

20.000.—

15.000.—

10.000.—

może każdy wygrać, kto zakupi natychmiast

Los I-ej Klasy w największej i najszybciej

śilwszej kolekturze Loterii Państwowej

„NADZIEJA“, Lwów, Sykstuska 6

CO DRUGI LOS WYGRYWA

CIĄNIENIE JUŻ 17. i 19. MAJA

Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia dołączając nasz blankiet P. K. O. na przesyłkę

należytości wolną od porta.

Igraszki miłości i śmierci.

PARYŻ. Przystojna Renée Vignon, zajęta jako manekin w pewnej firmie krawieckiej, przez pięć lat utrzymywała stosunek miłosny z lotnikiem Barbierem. Po upływie tego czasu wydało się jej, że kochanek odcina się do niej oziębło i aby przez zdrowie podniecić jego miłość, rozpoczęła flirt z niejakiim Friedmannem, przedstawicielem rumuńskiej fabryki pudru. Barbier, który myślał, że cudzoziemiec jest bogatym amerykańcem, nie miał nic przeciw temu, by kochanka wyszła za niego, a Renée, rozdrażniona i rozgoryczona obojętnością jego, odała istotnie swą rękę Friedmannowi. Lecz już w trzy dni po ślubie wróciła do Barbiera.

W sześć tygodni później odwiedzi-

ła swego męża w hotelu, gdzie mieszkał, lecz wszystkie jego prośby, by pozostała przy nim, odrzuciła z szyderczym śmiechem. A gdy mu wreszcie cynicznie oświadczyła, że przed dwiema dopiero godzinami opuściła łóżko Barbiera, Friedmann stracił panowanie nad sobą i wy dobywszy rewolwer, zastrzelił wiarołomną żonę.

Na sali sądowej wielką sensację wywołało zeznanie ojca zamordowanej, który zakomunikował, że lotnik Barbier utrzymywał stosunek miłosny także z drugą jego córką.

Sędziowie wydali wyrok uwalniający, wychodząc z założenia, że moralnym sprawcą zbrodni był rywal Friedmanna.

Poeta, lekarz wojsk. i łapownik w jednej osobie.

Przed kilku dniami aresztowano w Pradze lekarza wojskowego dra Dworaka za branie łapówek od poborowych, względnie ich rodzin. Po otrzymaniu łapówki dr. Dworak uznawał poborowego za niezdolnego do służby wojskowej, pomimo, że zdrowie jego nie pozostawiało nic do życzenia. W związku z wykryciem

tej afery mają w Pradze nastąpić dalsze aresztowania z pośród wojskowych na wysokich stanowiskach.

Dworak jest znanym poetą i pisarzem czeskim, toteż aresztowanie jego wzbudziło w Czechach olbrzymią sensację. Śledztwo wykazuje, że od szeregu lat uprawiał on już niezaszczynny proceder łapownictwa.

ksiąg kasowych, okazało się, że zamiast nadwyżek budżetowych, które tak chwalił się rząd Primo de Rivero i dzięki którym zyskiwał sobie opinię publiczną, powstał olbrzymi deficyt 2,611.583.417 pesetów.

A dalej:

„Obecne pisma hiszpańskie przypominają, że przy wprowadzeniu dyktatury Primo de Rivero wołał głośno o konieczności umoralnienia życia publicznego, a przede wszystkim oddzielenia polityki od interesów materialnych. Jego minister zaś Sal-

wo Sotelo wznosił tę zasadę popierał atakami na swoich poprzedników, oskarżając ich o brak bezinteresowności“.

A może „Ekspres poranny“ nagle zmienił front? Może dlatego wypisuje te herezje o dyktaturze hiszpańskiej, aby tu tejszym obywatelom unaocznic, udowodnić, jak to rajsko żyje się pod butem, czy batem dyktatury? Może? Mogą inni robić hocki-klocki, czemuż nie dziennikarz z pod gwazdy sanacyjnej?

Jak to jest we współczesnym raju kapitalistycznym.

W Niemczech — a w Polsce.

W „Vorwärts“ centralnym organie socjalistów niemieckich, znajdujemy ciekawe zestawienie, które zainteresuje naszych czytelników — ze względu na uderzające podobieństwo z naszymi stosunkami.

„W Berlinie bez śniadania, a więc dosłownie z próżnymi żołądkami — chodzi coziennie do szkoły 50.000 dzieci

(według najświeższej statystyki). — Natomiast śpiewak estradowy Tauber w tym samym Berlinie za jeden swój wieczór otrzymał gażę, wynoszącą 700 dolarów. Jeźnorazowy występ przyniósł Al Jonsonowi 12.000 marek (około 25.000 złotych). Podczas licytacji wju pruskich domen płacono za jedną flaszkę (jakiegoś widocznje specjalnie starego i dobrego wina — *Rea.*) 172 marek, przyczem trzeba dodać, że tych flaszek po 172 mk. sprzedano — 150.

Przy tej sposobności można wspomnieć, że berlińskim bezrobotnym nie wypłacono przyznanego dodatku bożonarodzeniowego w wysokości 9 mk. na osobę z powołaniem się na to, że „brak pieniędzy na ten cel. Ale za to była konieczność wybudowania „Europy“, okrętu luksusowego, który ma następujące rozmieszczenie dla pasażerów: I klasa — 800;

II klasa — 500; 300 miejsc dla turystów i 600 miejsc dla pasażerów III klasy. Dwie trzecie wszystkich okrętowych ubikacji pasażerskich przeznaczono dla arystokracji i dla powojennych dorobkiewiczów. Co więcej, na usługi magnatów arystokratycznych i finansowych przeznaczono... 1000 ludzi (!). Naogół ubikacje, oddane dla pasażerów I. klasy, zajmują 160 metrów przestrzeni.

W związku z tem — niemożna nie wspomnieć, że jeden z miejskich urzędów mieszkaniowych postarał się niedawno „naowodnić“, iż rodzinie robotniczej, składającej się z czterech osób,

zupelnie wystarcza mieszkanie jednopokojowe.

Przytaczamy to ze względu na analogję, na podobieństwo stosunków, istniejących u nas.

Rozbudowa wioski nadmorskiej, Gdyni, pochłaniająca miliony, okazała budowy rozmaitych gmachów państwowych, mających świadczyć o „potędze“ szatanie pieniążem publicznym na rozmaite „equipy“ i tym podobne imprezy, samochody dla głowaczy państwowych (między in. Biarritz p. Świtalskiego) itd... itd... — a z drugiej strony bezrobotni, którym groszami nie chce się wypłacić

tego, co się im należy, podczas gáy milionami sanacja operuje na swoje cele?...

Tak to jest i w Polsce, o której p. minister Kwiatkowski niedawno wyraził się, że „opiera się na ustroju kapitalistycznym“. Wiemy o tem bez jego wyznania — za dobrze...

Falszerz obrazów swego dziadka.



Karol Millet, dokonał fałszerstwa około 250 obrazów swego dziadka słynnego malarza francuskiego, które sprzedawał po niezwykle wysokich cenach, idących w miliony. Po odkryciu tych fałszerstw Millet został aresztowany.

— o —

JEWDOKIMOW.

SAWA.

Sawa, zwany też Czabuk albo Iwan Iwanowicz nie sypiał nigdy naturalnym zwykłym snem, Sawa chrapał, świstał przez nos, siedząc skulony na krześle, na ławce, by natychmiast móc się zerwać.

W lecie, w dzień, gáy tego trzeba było, lub było można, wychodził Sawa za miasto — tam gdzie żywej duszy nie było, nad rzekę. W opuszczonej cegielni rozbierał się i kapał się. Bywało czasem, że nie mógł się oprzeć senności. Coś silniejszego od niego nagle oczy mu przypierało. — Sawa bronił się i ulegał. Wysypiał się. Stawał się świeższy. Budził się ze strachu i w jednej chwili stawał na nogach. Słyszał głosy jakiegoś, ale dokoła było pusto... Zaspokoiony siadał na ziemi, ubierał się bez pośpiechu, zmieniał bieliznę i brudną zawijał.

Często bywały obławy. Szpicie ścigali go.

Sawa umykał, krążąc przez ulice, zaułki, domy przechodnie, przeskakując przez płoty, znikając w sieniach, ukrywając się pod mostami, dopóki szpicie nie stracili go z oczu. A razem z nim umykało jego zawiniątko z białyną. Późną nocą wynosił je do Nikity, a tamta zabierała potem. Sierjożka, zaś matka Sierjożki prała tę białynę.

Krawiec Jankiel Bruk mieszkał na tylnym podwórku w dawnej łazience. Sawa przemykał się do niego ze swoim zawiniątkiem.

— Oha, przynieśliście zapewne materiał — mówił Jankiel, i robił poważną minę wobec czeladnika.

— Do próby przyjdę sam do was. Nie zaczęliśmy jeszcze szyc, — ale bądźcie spokojni, spocnie będą leżały jak ulane...

Zawiniątko przeskadzało mu i pętało mu ręce. Najchętniej rzuciłby je do rowu, lub położył gdzieś pod płotem, ale Sawa nigdy nie miał tyle pieniędzy, aby kupować wciąż nową białynę i wyrzucić gdzieś starą.

Zimą bywało ciężiej. Sawa marzył w swym lekkim płaszczu jesiennym. Miesiącami się nie mył. Pozostawiał za sobą, wszędzie, gazie sypiał, robaćwo... Wstydział się patrzeć na spojrzenie pełne wstrętu i strachu adwokatów, lekarzy, literatów, na ich czysto umyte twarze i białe pielęgnowane ręce, i krochmalone przodu koszul... Przenocowywał u robotnicarza. Tam dawano mu grzebień, strzyżono włosy, stawiano przed nim samowar... siedział nagi za parawą nem z desek, podczas gdy w kuchni obok prało się jego pocerniałą od brudu, tłustą, zawszoną bieliznę. — Piorąc ją, kobiety się śmiały:

— Czesz włosy koło pieca, gdy spadnie wesz, to przynajmniej będziemy to słyszeć...

— Pierz kobieto — wrzeszczał mąż do niej, — to nie czas teraz siedzieć nago. Prędko wysusz białynę!

Upieczone prawie przy nim spodnie i kaftan kładł Sawa gorące na nagie ciało i śmiał się wesoło: w rozkosznym ciepłe ciało przestało go świedzić.

(C. d. n.).

Na filmie życia.

Przeszła znużoną, jak cierniowa droga, ciekawą koleją człowieczego bytu. Była dzieckiem owej kasty luzi, którą „górne warstwy“ motłochem nazywać zwykłe; dzieckiem, na którym dzieje wielkiej wojny, mocno swój stygmat morderczy uwydatniły. Zaciowolona była zupełnie, gdy z ciasnych napozór, — murów szkolnych, wejść mogła, w tak bardzo upragnione progi „Almae Matris“, zrozumieć jednakże i pojąć nie mogła owego szczęścia, które na tej ścieżce żywota ją spotkało. Poznała towarzysza niedoli, swego szarego życia, od którego tak bardzo mało spodziewała się dobrego. Pokochała go szczerze i wjerzyła w to mocno, że jest wzajemnie kochaną prawdziwie, a tem większą miłością otaczała tylko jego osobę, wiedząc dobrze o tem, iż skąpo natura — matka, nie wyposażyła jej w ową piękność, tylko, na plan pierwszy stawiając w życiu — piękność fizyczną. Była najszczęśliwszem stworzeniem na ziemi, pomiędzy wszystkim co szczęśliwe i dobre. — Krótko jednakże trwają szczęścia chwile, jakże bogom, a nie ludziom jest ono dane.

W pogodny dzień wiosenny, jasne i długie promienie słońca kładły się czule na znękaną twarz obwinionej, którą, owa miłość, co daje i odbiera życie, na ławkę zbrodniarzy powiodła.

Za śmierć — stała przed sądem głosu życia...

W dwunastu poważnych umysłach pasował się zdrowy rozsądek z suchą literą prawa, celem ukarania schorzałego życia. — Jakgdyby na pograniczu śmierci, stanęli owi mężowie. Zbliżała się chwila, w której należało powziąć ostateczną decyzję wyroku.

Zabiła! — wobec czego, winna jest zbrodni — brzmiał groźny i niezgrany refren prawa i oskarżyciela.

A piękne i surowe zarazem, życie, mówiło im coś zupełnie innego.

Zfilmową szybkością przebiegła przed oczyma dwunastu mężów, także ilość obrazów z historii dzisiejszego życia...

Dziedzicznie schorzały człowiek, siedł raz z zamożnym degeneratem, ciemnego zaś i niewychowanego araba, przeganiał wykształconego oszusta, njeucy natomiast i kretyń, związali się pieniądza łańcuchem ze stórą utytułowanych leniów. — Obok piękno-ducha, mocao wymalowanego, kroczyły cienie uwiedzionych kobiet, a modnie wystrojony lotrzyk wydrwiwał uczonego-nęcza

rza, który dotykał nagiemi stopami ziemi.

Jakaś chimeryczna utłuda owłacnęła ludzkimi umysłami, ściągając je, w ciemnawe rozdroża użycia rozkoszy i zbytku.

Ciszę długiej i niespokojnej sali, przeszył donośny głos człowieka,

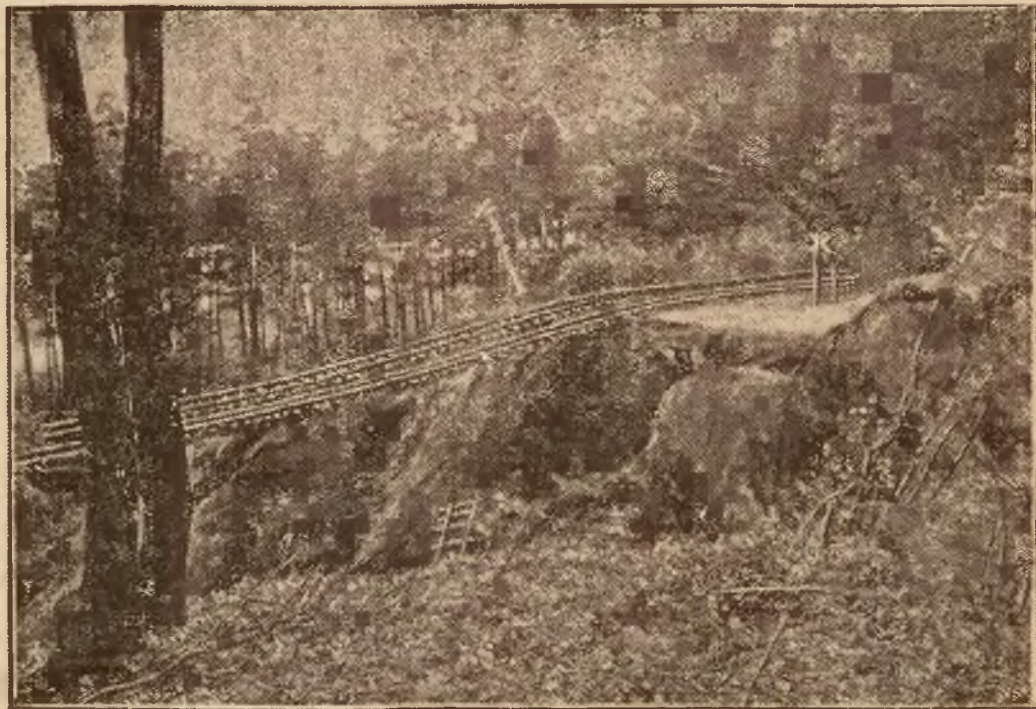
wygaszającego wyrok uwalniający...

Na moment przerwana długa taśma filmu - życia, została zmontowana wyrokiem sądowym, utrwalając nadal z błyskawiczną szybkością kolejne obrazy, normalnego życia.

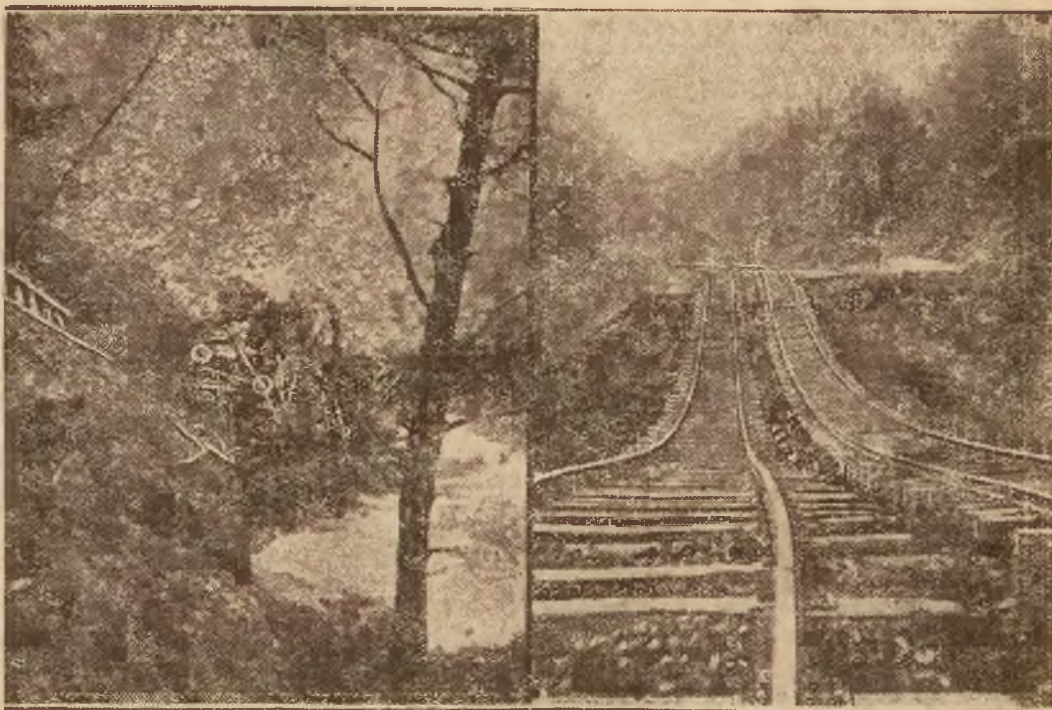
Joł. Pi.

—o—

Katastrofa usunięcia się zlepi



nastąpiła kolo Wienenburga (Niemcy) przy torze kolejowym Halberstadt — Hidesheim. Wskutek wtargnięcia wody do chodników w pasowej osunęły się wielkie masy ziemi a w pewnym miejscu pod torem kolejowym utworzył się lej, głębokości 70 m., o średnicy około 100 m. Na rycinie u góry: Szyny kolejowe, wiszące jak most nad przepaścią leja. U dołu: samochód, który w chwili osuwania się ziemi jechał gościńcem i zapadł się w głąb, podczas gdy pasażerowie zdołali się uratować. Na prawo: dwa tory wiszące w powietrzu.



W czwartek 15 b. m. godz. 7 wieczór w lokalu P. P. S.
ul. Rutowskiego 23. Il. p. wygłosi ODCZYT p. t.

Gościec (czyli reumatyzm)

tow. dr. SEIDL WACŁAW. -- -- Wstęp wolny.

Zabawa w „dowódców“.

Tarnopol, w maju.

W Tarnopolu żyje trzech „genjuszów“ wojskowych, a to urzędnicy kolejowi pp. Chamuczyński, Samborski i Schneider.

Pierwszy z nich p. Chamuczyński, niezbyt zaszczytnie zapisany w pamięci tut. kolejarzy, rozumie się na wojskowości akurat tyle, co wilk na gwiazdach. Był wprawdzie na wojnie, objadł już niejedno wojsko n. p. austriackie, ukraińskie, polskie i t. d., staczał ciągle walki zwłaszcza ze swoim tchórzostwem, a w okresie krytycznych momentów wojennych cierpiał bardzo, ale na biegunkę. Niestety jednak zarzucają mu ludzie złej woli, że służąc w armii ukraińskiej, nosił z niezwykłym zapalem ciężką, kozacką czapkę futrzaną.

Chyba rogatywki nie mógł nosić w armii ukraińskiej. Zresztą było mu w tej czapce i do twarzy i w myśl przysłowia: „Lekki mózg, ciężka czapka“.

Zdawało się, że z tego człowieka będzie wszystko, tylko nie żołnierz. — A jednak po wstąpieniu do służby kolejowej pewnego dnia obudził się w nim na-

Z ruchu artystycznego.

Wystawa prac

J. Kratochwila - Widymskiej.

Niedawno otwarto przy ul. Hełasińskiej 1. 8. w nowym mało jeszcze publiczności znanym lokalu, wystawę prac ceniowej artystki lwowskiej, Józefy Kratochwila Widymskiej. Są to przeważnie kompozycje kwiatowe, dalej akty, nacechowane właściwym tej artystce żywym kolorytem, dobre w układzie i wykonaniu. Kwiaty posiadają bujnością i harmonią tonów — wspaniałe okazy cynerarii, chryzantem, meśnierielników i t. d. malowane przez artystkę w jednej z cieplarni lwowskich.

Wystawę zwiedziło już liczne grono zester artystycznych Lwowa. Winna ona zainteresować i szersze koła. Prace sympatycznej artystki bowiem znanej z Wystaw w Tow. Sztuk Pięknych, wykazują nieustanne dążenie ku górnym szlakom umiejętności i doskonałości malarskiej i dają wiele wrażeń.

Poza tem, w salkach innych, mieści się mnóstwo dzieł znanych i wybitnych artystów.

Ten „salon meustajęcej sprzedaży“, znajdujący się w samym centrum miasta, mógłby się stać cenną placówką dla artystów lwowskich, jeśli mu będzie towarzyszyć zainteresowanie ze strony publiczności lwowskiej, na co w zupełności zasługuje.

m. h.

—0—

gle i niespodziewanie genjusz wojskowy. Od czasu tego ataku pędzi on z miną małego dyktatora codziennie w gwałtownym, wielokilometrowym marszu na ćwiczenia znękanych całodzienną pracą kolejarzy, wbrew ich woli, tych, którzy swoje zdrowie sterali w walkach frontowych w obronie Państwa.

Wobec ogółu pracowników kolejowych robi się ten pan tak sztywnym, jak gdyby nażarł się betonu, zachowując się równocześnie w sposób bezprzykładnie nicokrzęsany i lekceważący. Ogół pracowników kolejowych pojmuje doskonale swe obowiązki wobec państwa, tembardziej, że złożył niejednokrotnie dowody swej ofiarności, nje może jednak pozwolić ażeby pod pozorem ćwiczeń, stwarzano w drodze szycanowania mas sytuację, zmierzającą do odwrócenia uwagi znużonego pracownika kolejowego od obecnego życia politycznego i pozbawienia go możliwości przeczytania „Dziennika Ludowego“ sęczy też „Robotnika“.

Drugi komendant z rzędu p. Samborski, owszem, zna wojsko, ale z widzenia. Znakomity żołnierz, oczywiście w czasie pokoju. Zresztą można być ciemnym w sprawach wojskowych a jednak nadrabiając gębą, można tak pokierować sprawą, że wszystko pójdzie jak z płatka.

Trzeci i ostateczny dowódca p. Schneider lubi służbę wojskową, ale na scenie w teatryku tarnopolskim, na deskach którego popisował się.

Tak przedstawia się rzeczywisty stan kolejowego przysposobienia wojskowego, w Tarnopolu, jeżeli przypatrzymy mu się gołem okiem, nieuzbrojonym w szkła sanacyjne.

Suknia lady i spodnie robotnika.

Lady Astor, należąca do partji konserwatywnej, była pierwszą kobietą, wybraną swego czasu do parlamentu. Chcąc „uwiecznić“ ten fakt historyczny, pani Astor podarowała muzeum w Plymouth swą suknię, w której poraz pierwszy zasiadła na ławkach angielskiej Izby gmin. Wśród mieszczuchów w Plymouth zaplanowała radość z powodu tego podarunku... ale znaleźli się ludzie, którzy na tę „relikwje“ odważyli się patrzeć z punktu humorystycznego. Oczywiście byli to socjalistyczni członkowie rady miejskiej. Wyrazili oni pogląd, że muzeum nie można zamieniać na przechowalnię starych ubrań. W grupie konserwatystów powstało oburzenie.

Książka o Żeromskim.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI: Stefan Żeromski, duchowy wódz pokolenia. Wydanie II. Nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej Kraków, 1930.

Książka ta — to, jakby gademecum po nieobeszłej, wszechogarniającej twórczości największego pisarza polskiego ostatnich kilkudziesięciu lat. Autor — co widać z podtytułu — nie miał zamiaru dawać akademiczno-literackiej sylwetki Żeromskiego pochłoniął go problem głębi, z której życiorodnych pokładów wyłoniło się to potężne i wspaniałe dzieło jednego serca, jednego mózgu człowieka. Żeromski nie jest wyrazicielem wyśli, czuć, dążeń, i tęsknot swego pokolenia, ale odklinaczem najlajniejszych, podświadomych a najistotniejszych jego drgnień, które składały się na tętno serca narodowego po przez wieki, reagując zawsze w swój właściwy sposób na realną zewnętrzność chwili dziejowej. I stąd u Żeromskiego to mistyčno-wizyjne rozmarzanie się w prahistorycznych dziejach społeczności narodowej — bo tam szukał zawiązku wszystkiego tego, co predestynowało drogi jej przyszłości — i stąd ten tragiczny zgrzyt, dominanta w całej jego twórczości, jako gniew i ból, jako protest, jako hult przeciw ohydnej sobaczkiej rzeczywistości, która stała się mimo tego, co być powinno a równocześnie skutkiem tego, co ją z winy narodu stworzyło.

Na społeczno-politycznym cokole wznosi się dzieło Żeromskiego i tak na nie patrzy autor, naświetlający i objaśniający je wszechstronnie.

Dr. Jampolski, społecznik i esteta (w dzisiejszych nowych czasach wprost niemożliwy do pomyślenia amalgamat) nadał się — jak nikt inny — do ujęcia i przedyskutowania „problemu Żeromskiego.“

Faktem jest, że książka jego (poważny traktat literacko-krytyczny!) ukazuje się w wydaniu II. Faktem również jest, że swego czasu „nawet“ profesor uniwersytetu krakowskiego, znany hellenista — p. Sinko miał nieprzyjemności z powodu... małego plagiatu, popełnionego właśnie na dr. Jampolskiego przez to, iż żywcem z jego broszury o Żeromskim wyjęte zdania podał w pewnym artykule — jako swoje. I faktem jest, że wnikliwa ocena twórczości Żeromskiego, oparta na pełnym wyczuciu i zrozumieniu jej rodzenia, jej społecznego (więcej narodowo niż ogóln ludzkiego) charakteru wyróżnia tę książkę z pośród dzieł innych — nie mówiąc już o tysiącach teletonów, które w setkach gazet ozdabiała Wielkiego Pisarza. A. Œwikowski.

—0—

— A więc dobrze! — rzekł jeden z członków Labour Party — jeżeli w muzeum chcecie koniecznie umieścić stare ubranie, to raczej schowajmy w niem spodnie, które dr. Moses, pierwszy socjalista z tego okręgu wybrany do parlamentu, miał na sobie na pierwszym posiedzeniu w parlamencie. To jest także historyczny fakt, a spodnie te, proszę mi wierzyć, wyglądają jeszcze wcale dobrze.

W sali rady zrobiło się bardzo wesoło, ostatecznie jednak przy głosowaniu sukni pani Astor odniosła zwycięstwo nad spodniami socjalisty i dumnie zawisła w szafie muzealnej.

—0—

Apollo! Dziś Premiera wielkiego arcydzieła dźwiękowego dramatu bohaterkichserc, genialnej reżys rji Henryka Kinga p. t. **Apollo!**
„SZALONA DZIEWCZYNA” w gl. roli Eleonor Boardman. — Nadprog.: Rewelac. dodatek
 dźwiękowy **Hanka Ordonówna** odśpiewa **Sledmiu braci** — i **Nie dziś, to jutro.** —

Tajemnicza tragedia lekarza.

**Zabija swą 9-cio letnią córeczkę i strzałem w serce od-
 biera sobie życie.**

ŁÓDŹ, 13. maja (Pat). W miesz-
 kanju ordynatora szpitala miejskie-
 go w Sieradzu, doktora medycyny An-
 toniego Szretera rozegrała się bole-
 sna tragedia. Dr. Szreter po spacer-
 rze odbytym w towarzystwie 9-let-
 niej córeczki Krystyny, powrócił do
 domu, gdzie zebrało się u niego gro-
 no osób z okazji imienin córki. Po
 poawieczorku dr. Szreter opuścił go-
 ści, udał się z córeczką do jej po-
 koju i zamknął drzwi na klucz. W
 chwilę później rozbawieni goście u-

szyszyli odgłos wystrzałów rewolwe-
 rowych. Skoro wyważono drzwi
 zamkniętego pokoju, oczom obec-
 nych ukazał się okropny widok. Na
 podłodze w pobliżu drzwi leżał dr.
 Szreter, dając słabe oznaki życia. Da-
 lej na kozetce spoczywały zwłoki
 solenizantki. Doktor strzelił kilka-
 krotnie do córki; jeana z kul ranila
 ją w serce, skutkiem czego nastąpił
 natychmiastowy zgon, poczem strze-
 lił do siebie, trafiając w okolice
 serca.

Dezerterzy życia.

(y) Wczoraj przedpołudniem na watach
 koło województwa w zamiarze samobój-
 czym zatrulią się jodyną 35- letnia Mania
 Nadel.

Popołudniu w realności przy ul. św.
 Zofji 1. 28, usiłowała struć się również
 jodyną 22- letnia służąca Marja Farga.

Emeryk Brunowicz, zam. przy ul. Cho-
 krążczyzny, w zamiarze samobójczym za-
 trulił się amitopiryną.

We wszystkich wypadkach lekarz Pogo-
 łowa rat. udzielił pierwszej pomocy, po-
 czem polecił odwieźć desperatów do szpi-
 тала. Powodów zamachów samobójczych
 nie ustalono.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się
 we środę, dnia 14. b. m. o godzinie 7-mej
 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23
 II. p. Na porządku dziennym sprawy bar-
 dzo ważne. Uprasza się o punktualne
 przybycie.

Nowość!

Nowość!

GEORG FINK

JESTEM GŁODNY

Rewelacyjna powieść
 z życia proletariatu.

— Cena 8 Zł. —

Do nabycia:

w KSIĘGARNI LUDOWEJ

Lwów, ul. Szajnochy 2.

Humor w karykaturze.

WRZENIE W INDJACH



— Co, u diabła? Czy ta kanalia nie ro-
 zumiej już po angielsku?

Zranienia, awantury i nie- bezpieczne pogroźki.

(y) 20- letni Stanisław Jasziński w ogro-
 dzie Kościuszki poranił nożem Aleksan-
 dra Michajka w lewą pierś i rękę. We-
 zwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie
 groźnym do szpitala. Nożowca aresztow-
 wała policja.

Na watach koło województwa, wywołali
 w nocy awanturę Wład. Srokowski i Fr.
 Werhowa. W czasie wynikłej następnie
 bójki nadbiegł posterunkowy, który spo-
 wodował „zawieszenie broni”, odprowa-
 dzając oboje do komisariatu.

Wojciech Kogut, zam. w Pasiekach Ły-
 czakowskich, został oskarżony w policji
 za groźenie śmiercią i pobicie Lu-
 dwiki Kogutówny.

Za obrazę policjanta i przeszkadzanie
 w czynnościach urzędowych w restauracji
 Zuckermana przy ul. Zimorowicza os-
 karżono St. Hawryłowa i Alfonsa Ko-
 ścielskiego.

Nieostrożność przyczyną pożaru.

(y) Onegdaj rano w Buczałach, koło
 Rudek, powstał pożar w zabudowaniach
 Apolonji Kuzbji. Pomimo akcji ratunkowej
 spłonął dom, oraz 4 sąsiednie 5 stajen i 8
 stodoły. Szkoda wynosi 44.200 zł. Przy-
 czyną pożaru było nieostrożne obchodzenie
 się z ogniem.

„ROBOTNIK“

Centralny Organ P. P. S.

codziennie do nabycia

w KSIĘGARNI LUDOWEJ

Lwów, ul. Szajnochy 2.

Kradzież kasowa w gmachu Województwa.

(y) W gmachu Województwa na
 III-cim piętrze znajdują się biura
 Okręgowej Dyrekcji robót publicz-
 nych. Wczoraj w nocy dostali się
 do biur tych jacyś włamywacze, któ-
 rzy po wycięciu otworu w kasie o-
 gniotrwałej, skradli około 20.000 zł.
 W jaki sposób dostali się kasiarze

do biura nje zdołała ustalić policja.
 Istnieje podejrzenie, że po ruszto-
 waniu od strony poawórza dostali
 się na strych, poczem zeszli do wną-
 trza gmachu.

Dalsze śledztwo przeprowadza Wy-
 dział śleaczy P. P.

Wrocławski lekarz i warszawscy złodzieje.

WARSZAWA, 13. maja (P. A. T.)
 Wczoraj na dworcu głównym okra-
 dziono lekarza wrocławskiego prof.
 Georga Francka, który przybył tu
 we czwartek, wezwany do chorego.

Prof. Franckowi skradziono 1.000
 marek niemieckich, które otrzymał
 jako zwrot kosztów przejazdu i ho-
 norarium lekarskie.

Zawody futbolowe Anglja -- Niemcy



rozegrane zostały d. 10. b. m. na stadionie berlińskim z wynikiem 3 : 3.

Skrytobójczy mord i podpalenie.

(y) W sprawie braci Hnidec, oskarżonych o podpalenie i skrytobójcze morderstwo przesłuchano wczoraj szereg świadków. Niektórzy z nich zeznali obciążająco przeciw oskarżonym.

Na wstępie zeznał H. Koryckij, przewodca opozycji przeciw raazie gminnej, złożonej ze starych gospodarzy. Koryckij ukończył trzecią klasę szkoły realnej. Akcję przeciw „starym“, zdaniem jego, prowadzono legalnie. Opozycjoniści mieli na oku cele ekonomiczne, a nie polityczne. We wsi było 6-ciu Polaków, z których 5-ciu było ich zwolennikami.

Obrońca: Możecie powiedzieć, którzy to byli?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie. Ustalono bowiem, że była to walka dwóch oślamów Rusinów a nie akcja przeciw Polakom.

Jeden ze świadków Dmytro Pistun zeznał, że widział krytycznego dnia wieczorem, jak oskarżony Paweł H. wziął z kooperatywy jakiś przedmiot zawinięty w worek. Był to karabin, który z tym samym workiem Hnidec wrzucił następnie do studni.

Oskarżony: Dmytro! Taż to było popередno dnia w cztetwer.

Świadek: Ne Pawło, w cztetwer

buło światoho Dmytra, to sklep buw zapertyj.

Stwierdzenie tego faktu obciążało i potwierdziło winę oskarżonego.

Zona oskarżonego Pawła H., Jewka, zeznała, że w krytycznym czasie gdy zamordowano Zadorożnego mąż jej bawił w domu.

Świadek Hryńko Hujac zeznał, że gdy wybuchł pożar w zagrodzie H. Zadołynnego, powiedział mu N. Jaćków:

„Szczę bitsze bude hority i trupy budnt paraty“.

W czasie przesłuchania komendanta posterunku w Hujczu przod. Walentego Koziaczka nastąpiła scysja pomiędzy przewodniczącym a obrońcą w sprawie stawianych pytań. Świadek ten zaprzeczył, by w czasie przesłuchania było oskarżonych.

Dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok w tej sprawie.

Przyjemności kata.

Kanadyjskie towarzystwo, założone dla zwalczania kary śmierci, wszczęło niedawno silną propagandę za zrealizowaniem swego celu. Wpadło przytem na oryginalny pomysł: wysłało do oficjalnego kata Kanady, Artura Ellisa, pismo z prośbą o przyczynienie się kilkoma słowami sympalji na rzecz propagandy. — Jakież było rozczarowanie członków Towarzystwa, kiedy od kata otrzymali następującą odpowiedź:

„Wy, niespokojne duchy, poszukujące ciągle czegoś nowego, jesteście źródłem udręki dla każdego przyzwoitego człowieka, szanującego prawo. Ale gdyby kiedyś sąd uznał was winnych mordu, a sędzia skazał was na śmierć, powieszenie was byłoby dla mnie specjalną przyjemnością“.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOSC PIEKARZE! Omiłujcie Lwów, aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

Policejant zraniony własnym bagnetem.

(y) Jan Dmytrowicz, zam. w Kulparkowje, onegdaj zetknął się z posterunkowym Wład. Łuszkiewiczem, stacjonowanym w Winnikach. W czasie rozmowy Dmytrowicz niespodzianie wyrwał policjantowi bagnet z pochwy i pchnął go w plecy, po-

czem zbiegł. Zranionemu udzielił pomocy lekarz, zamachowca zaś niebawem ujęto i osadzono w więzieniu.

Powodem zaatakowania posterunkowego była zemsta, iż Łuszkiewicz aresztował brata Dmytrowicza za uśiłowane rozbrojenie.

Kronika.

Lwów, dnia 14 maja 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 7.30 „Dom kobiet“.
Czwartek o 7.30 „Dom kobiet“.
Piątek o 7.30 „Dom kobiet“.
Sobota o 3.30 „Lwie serce“.
Sobota o 7.30 „Dom kobiet“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Pan Topaz“.
Czwartek o 7.30 „Pan Topaz“.
Piątek o 7.30 „Pan Topaz“.
Sobota o 7.30 „Pan Topaz“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Sroda o 8.15. „Peryferje“.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Piątek, 16. maja: Koncert symfoniczny. Program: K. Szymanowskiego „Stabat Mater“ i P. Hindemitha, koncert skrzypcowy.

„TEATR POLSKI“ z Warszawy da jeszcze tylko cztery przedstawienia we Lwowie dnia 14, 15, 16 i 17 b. m. w Teatrze Wielkim. Przez pierwszorzędną siłę tego teatru, odegrany zostanie „Dom kobiet“ głośna sztuka Zofji Rygier-Nałkowskiej laureatki państwowej nagrody literackiej na rok 1930. Obsada tej sztuki składa się z samych ról kobiecych, główną bohaterkę odtworzy p. Marja Przybyłko-Potocka, obok niej wystąpią siły pierwszorzędne tychże teatrów. Na przedstawieniu będzie obecna autorka P. Zofja Rygier-Nałkowska.

BRUNO WINAWER znany autor dram. którego komedia „Roztwr prof. Pytla“ w swoim czasie zdobyła zasłużoną sławę, złożył dyrekcji teatrów miejskich nową sztukę p. t.: „Kiepski Szeląg“ która będzie najbliższą nowością Teatru Małego.

„NASZE OCZKO“. Już w piątek, 16. maja b. r. o godz. 8-mej wieczorem premiera nowej rewji wiosennej „Ladne kwiatki no — no!“ Wiktora K. Budzvińskiego która wystawia teatryk lit.-art. „Nasze Oczko“ w sali b. Teatru Nowości przy ul. Słonecznej. Bilety w przedsprzedaży już do nabycia w składzie nut p. Seyfartha, ul. Akademicka. Ceny biletów wraz z garderobą od 6 zł. do 1.50 zł.

KONCERCI SYMFONICZNY Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pod dyrekcją dr. Adama Softysa na którym po raz pierwszy we Lwowie wykonane zostaną: P. Hindemitha, Koncert skrzypcowy (wykonawczym Marja Marco) i Karola Szymanowskiego „Stabat Mater“ odbędzie się w piątek dnia 16. b. m.

„Stabat Mater“ Szymanowskiego, obiega w tryumfie całą Europę. Wszystkie dzieńki donoszą o nadzwyczajnym wrażeniu, jakie pozostawia to dzieło. Przyczyna leży w niezwykle spętowanej sile wyrazu. Każda fraza w tem dziele, każdy szczegół czy w harmonizacji, czy w instrumentacji jest wpływem najszczerzego porwy twórczego. Całość pisana jest jakby w ekstazie, melodie toczą się niepomahomowanie, rosną, tworząc porywające gradacje, potęgowane przepychem barw harmonicznym i instrumentalnym. Ustępny jak chór a capella w czwartej części, lub wizjonerski opis sądu w części V. należą do pereł literatury europejskiej. Wykonane zostanie to dzieło przez duży zespół chórny i orkiestralny z udziałem wybitnych solistów jak St. Korwin-Szymanowska, Helena Green-Skazowa i Edmund Płoiński.

KONKURS NA STYPENDJUM. Zarząd Okr. Lwowsk. Tow. Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych ogłasza Konkurs na jednonazową stypendją z Funduszu im. A. Mickiewicza. O stypendją ubiegać się mogą wdowy i sieroty po członkach T. N. S. W. i b. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w b. zaborze rosyjskim.

Do podania należy dołączyć dowód, że sp. mąż, względnie ojciec starających się o stypendjum był członkiem T. N. S. W. lub w b. Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, tudzież polecenie miejscowego Kola T. N. S. W.

Podania należy adresować: Lwów, ul. Łyczakowska 5. Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31. maja b. r.

ZNOW PODRZUTEK. W bramie realności przy ul. Macznej 1. 3 znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej. Dzieckiem zaopiekował się Miejski komisarj.

KANDYDACI NA WŁOCZĘGÓW. Michalina Mrozowska, zam. przy ul. Zielonej 1. 50 doniosła policji, że 19-letni syn jej Alfred, zbiegł z domu w nieznanym kierunku.

13-letni Kazimierz Stec, dnia 3. b. m. wydalil się z mieszkaniem rodziców przy ul. Strzyjskiej 1. 51, i dotychczas nie wrócił.

KRADNĄ JAK KRUKI. Z autobusu stojącego w ul. Rzeźmiekiej, skradziono pakunek z towarami tekstylnymi, wartości 600 zł. na szkodę Salomona Neumana, zam. w Starym Samborze.

W wozie tramwajowym „8“ jakiś doli-marz skradł srebrną papierosnicę z herbem Lubiec i 18 złotymi podpisami na wjezchu wart. 800 zł. na szkodę Wład. Szajnowskiego.

OKRADZENIE SKLEPU SPÓŻYWCZEGO. Wczoraj w nocy dokonano włamania do sklepu korzennego Dachesa Sehmerla przy ul. Kolarskiej 1. 1 Łupem włamywaczy padło kilka skrzyń zapalek i paka herbaty. Szkodą wynosi 3.540 zł.

AMATORZY GARDEROBY I BIZUTERJI. Dmytro Durbak i Jan Prystajko zostali aresztowani pod zarzutem kradzieży kosztowności z willi H. Teplitza przy ul. Potockiego 1. 94.

Anna Bigos dostała się do „ula“ za kradzież futra, wartości 720 zł. na szkodę Szarloty Topperman.

Bronisław Ziółkowski został aresztowany za kradzież mieszkaniową na szkodę ks. K. Boguckiego.

Janina Chrobak, skradła płaszcz pluszowy i buciki na szkodę St. Sikorskiej. Usadzono ją również w areszcie.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Szalona dziewczyna“, oraz Hanka Ordonówna w dodatku dźwiękowym.

CASINO: „Zdrada stanu“.

CHIMERA: „Papo ja chcę hrabiego“.

COLOSEUM: „Pat i Patachon jako bankowcy“.

FATAMORGANA: „Kobieta na księżycu“.

GRAZYNA: „Prawo młodości“.

KOPERNIK: „Zapomniane twarze“, oraz „Związek podatków“.

LEW: „Jad pokusy miłosnej“.

LUNA: „Sportowiec z miłości“ i „Marjonełki życia“.

MARYSIENKA: Film śpiewny, mówiony i dźwiękowy „Śpiewak z Broadway-u“.

GAZA: „Wyspa rozkoszy“.

PALACE: „Noce w pustyniach“ (film dźwiękowy).

PAN: „Złote pękło“.

POLONJA: „Dziewczyna ze spelunki“.

PROMIEN: „Z dnia na dzień“.

STYLOWY: „Lekarz chorób kobiecych“.

UCIECHA: „Pieśń o Atamanie“.

Na marginesie.

Trudne do wymówienia nazwisko.

Swego czasu zdechł pewnemu kupcowi w Chicago koń. Ze koń zdechł, to nie dziwnego. Gorzej było z tem, co się potem stało.

Koń zdechł na ulicy Kościuszki. Policjant, z narodowości Irlandczyk, zobaczywszy trupa końskiego, musiał z konieczności dać znać wyższej władzy, której obowiązkiem było zdechłego konia uprząć, aby nie zatrwał powietrza. A że był on (policjant) służbistą, więc czem prędzej poszedł do policyjnego telefonu i raportował, że znalazł zdechłego konia na ulicy.

— Na jakiej ulicy? — pyta sierżant.

— Kościuszeko Street — brzmi odpowiedź.

— A jak się wymawia ta ulica? — pyta dalej sierżant.

— Nie wiem — odpowiedział policjant i zawiesił słuchawkę, zapewniwszy zwierzcznika, że wróci za małą chwilę.

Po godzinie wrócił kontent z siebie przeobrzynio i z miną radosną raportował swemu przełożonemu, że trup koński spoczywa na ulicy Carpenter.

— A czemu na Carpenter? — brzmiało pytanie.

— Bo nazwy tamtej ulicy nie mogłem wy-mówić, więc poszedłem i przeciągnąłem włoki końskie na ulicę Carpenter, która sąsiaduje z tą drugą ulicą.

Program radiowy.

ŚRODA, 11. maja.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej z Krakowa. — 12.05. Koncert gramof. — 17.45. Koncert gramof. (tr. z Krakowa). 18.00. Muzyka lekka komp. węgierskich wykona ork. P. R. (tr. z Warszawy). — 18.45. „Poradnia lekarska“ — o leczeniu woda“ (tr. z Krakowa). — 19.10. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert gramof. — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.05. Rozmaitości i komunikaty. — 20.30. Transm. konc. wiecz. z Warszawy — w przerwie kwadranś liter. „Dekorowany“ (nowela) Maupassanta. — 22.10. Rejleton p. t.: „Rzemieśnym dyszlem“ oraz komunikaty (tr. z Warszawy). — 23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

CZWARTEK, 15. MAJA.

11.58 Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał wieży marjackiej.
12.10 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni“ (tr. z Warszawy).
12.10 Transmisja 25. Konc. szkolnego z Filharmonji Warszawskiej.
17.45 konc. popoł. z Warszawy.
18.45 Rozmait. komun. oraz konc. gramof.
19.25 „Gadki podhalańskie“ (tr. z Krakowa).
19.35 Rozmaitości, komunikaty.
19.58 Sygnał czasu z obs. astronu. i hejnał z wieży marjackiej.
20.10 Tr. konc. wiecz. z Krakowa.
21.30 Tr. słuchow. liter. z Krakowa.
22.15 komunikaty z Warszawy.
23.00 Tr. muzyki tanecznej z restauracji „Pawilon z Krakowa“.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez sień

Kącik humoru.

HUMOR W KARYKATURZE.



— Ta bestja do mnie należy!
— Nie, tylko do mnie! Ja pierwszy zobaczyłem tego zwierza!

SKROMNOSC.

Wybilnego malarza, którego obrazy kupowano po nadzwyczaj wysokich cenach odwiedził w pracowni znajomy. Rozglądając się po ścianach, wyraził zdziwienie, że w atelier mistrz niema ani jednego swego obrazu.

— Bo proszę pana — odparł z uśmiechem malarz — moje obrazy są dla mnie za drogie.

PORZĄDEK MUSI BYĆ...

W pewnej publicznej czytelni gazet obowiązki dozorca spełniał nadzwyczaj sumienny człowiek. Rad do czytelni przyszła dama, uperfumowana tak mocno, jakoby otoczona była obłokiem zapachu. Dozorca z surową miną zbliżył się do niej natychmiast i rzekł:

— Proszę pani opuścić lokal... Tutaj nie wolno tak bardzo pachnieć...

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

— Pamię Motek... czy pan zrobił, gdybyśmy pomieniali się na stanowiska? Gdyby pan został dyrektorem a ja praktykantem?

— Wyrzuciłbym natychmiast z biura praktykanta.

MIEDZY PRZYJACIOLKAMI.

— Dziwi mnie, że masz zawsze pieniądze, chociaż twój mąż jest bardzo skąpy.

— Znalazłam na to radę. Ile razy potrzebuję pieniędzy, mówię mu, że chcę jechać do mamy, a on wówczas zawsze daje mi na bilet kolejowy.

PRZYCZYNA.

— Pamię doktorze... niech mi pan poradzi co mam robić... Ciągłe czuję takie swędzenie w policzkach...

— Pamię nie potrzebuje robić... lecz niech pamięnówie narzeczonemu, żeby się lepiej golil.

UNIEWAZNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Synenko Mikołaj, wieś Łubiana, wydaną przez P. K. U. Lwów- miasto.

NIESZCZYŚLIWY grajek uliczny Duldig Artur, który gra na mandolinie po wszystkich ulicach i wozi maleńkie chore dzieci w wózku, błaga i prosi o poparcie. Dobrowolne datki przyjmuje Admistracja, Sykstuska 21.

ZIÓŁKA ŻOŁĄDKOWE FRANGULIN

Znakomicie działają na odłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew.

Główny skład:

Apteka SOMMERSTEINA
Lwów — Janowska 2.

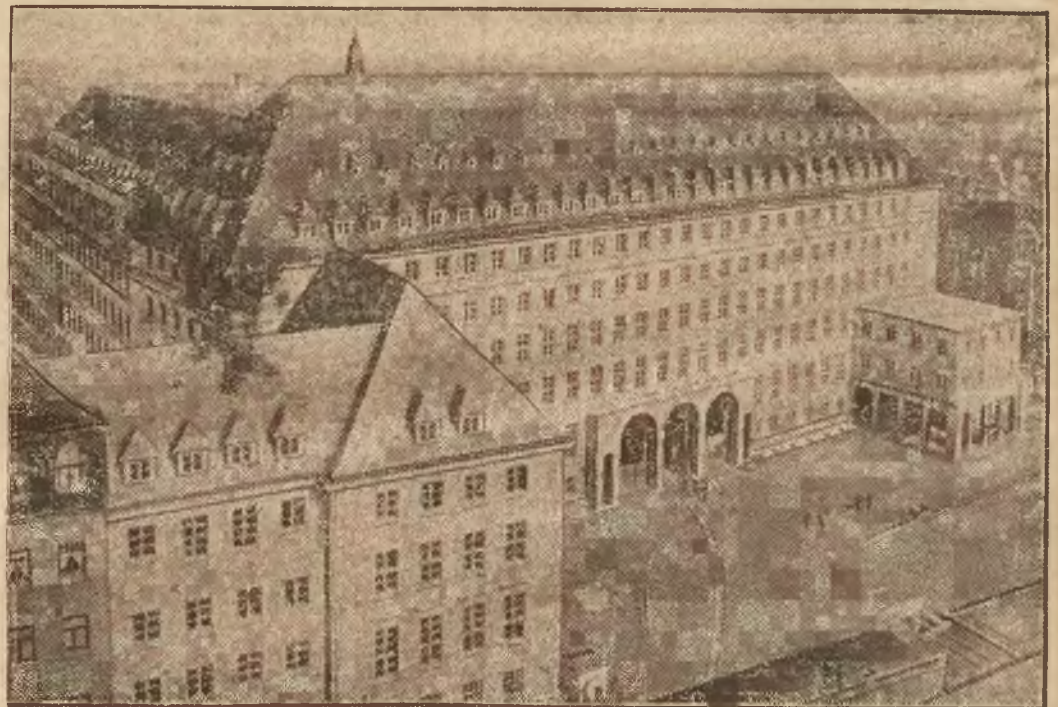
„POBUDKA“

Ilustrowany tygodnik P. P. S.
do nabycia
w Księgarni Ludowej, Lwów,
ul. Szajnochy 2.

„RACHMISTRZ“

ZASTĘPUJĄCY MASZYNE
DO LICZENIA
— Cena Zł. 1.50 —
Do nabycia w Księgarni Ludowej
ul. Szajnochy 2.

Nowy ratusz w mieście Bochum,



wybudowany kosztem 8 milionów marek niemieckich.

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	— 15 gr.
» » » » » » 65 » nadzłace	— 40 »
» » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »
» » » » » » » po kronice	— 55 »
» » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »

Cała strona za tekstem	250.— zł.
Pół strony	125.— »
Ćwierć str.	65.— »
Jedna ósma strony za tekstem	35.— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600.— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.